

Dzień czuwania

Potrzeba stałej czujności w życiu duchowym. Miłość pierwszych chrześcijan: dzień czuwania. Jak spędzić dzień czuwania.

01-05-2019

Cała Ewangelia jest wezwaniem do czujności, to znaczy uwagi i ostrożności wobec nieprzyjaciela, który nie odpoczywa, oraz czuwania przed przyjściem Pana, które nie wiemy, kiedy nastąpi. Czuwania przed tym decydującym momentem, kiedy będziemy musieli stanąć przed

Bogiem z rękami pełnymi owoców. *Czuwajcie, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie – czytamy w dzisiejszej Ewangelii mszalnej (Mt 24, 42-51). Gdyby gospodarz wiedział, o jakiej porze nocy nadejdzie złodziej, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu.*

Dla chrześcijanina, który potrafił zachować czujność, ten ostateczny dzień nie przyjdzie *jak złodziej w nocy* (1 Tes 5, 2), nie spowoduje on zdziwienia i zamieszania, ponieważ każdy poprzedni dzień stanowił dla niego okazję do spotkania z Bogiem poprzez najprostsze i najzwyczajniejsze wydarzenia. Św. Paweł porównuje to czuwanie do straży trzymanej przez dobrze uzbrojonego żołnierza, który nie pozwoli się zaskoczyć. Często mówi o życiu chrześcijańskim jako o czuwaniu żołnierza w obozie, który żyje wstrzemięźliwie i nie daje się łatwo zaskoczyć nieprzyjacielowi,

ponieważ dzięki modlitwie i umartwieniu nieustannie zachowuje czujność.

Pan za pomocą różnych przypowieści przestrzega nas przed niedbalstwem, opuszczeniem się i brakiem miłości. Kochające serce czuwa nad sobą i nad innymi. Bóg poleca nam być na straży, czuwać nad tymi, którzy w sposób szczególny złączeni są z nami więzami wiary, krwi lub przyjaźni.

Kiedy Pan w dzisiejszej Ewangelii mówi nam o *złodzieju w nocy*, chce nas pouczyć, byśmy nie rozprasiali uwagi, lecz czuwali nad wielką sprawą zbawienia. Chce również, byśmy czujności nie traktowali jako czegoś negatywnego. Czuwanie nie oznacza jedynie powstrzymywania się od snu ze strachu, że w tym czasie może nas spotkać coś nieprzyjemnego. Czuwać „to znaczy ciągle czekać; to znaczy siedzieć z

głową wychyloną za okno w gotowości do natychmiastowego alarmu: «Uwaga, idą»”^[1]. Czuwać oznacza czekać z olbrzymią radością na przybycie Pana, troszczyć się ze wszystkich sił o tych, których nam powierzono i których chcemy także doprowadzić do spotkania z Jezusem, gdyż dzięki Świętych Obcowaniu możemy być jak strażnik, który uprzedza o nadejściu nieprzyjaciela i broni swoich, albo jak dozorca, który oczekuje przybycia Pana, żeby tę dobrą wiadomość przekazać innym. Mamy czekać na Niego, jak ów roztropny sługa, który dba o dom, wykonując równocześnie „wszystkie drobne prace, wykorzystując czas oczekiwania: odkurzanie, froterowanie, palenie w kominku, żeby w domu było przyjemnie, kiedy nadejdzie gospodarz. Każdy ma swoje zadanie do spełnienia, każdy z nas powinien się starać, żeby zostało ono wykonane jak najlepiej,

zwłaszcza gdy nam się zdaje, że mamy dużo czasu”^[2].

Czuwać znaczy, stać na straży, walczyć z sennością i opieszałością. Czynimy to wówczas, gdy pracujemy nad sobą w zakresie wskazówek otrzymanych w kierownictwie duchowym, kiedy walczymy w *szczegółowym rachunku sumienia*, kiedy dobrze robimy codzienny *ogólny rachunek sumienia*.

Pierwsi chrześcijanie potrafili dobrze wypełnić *nowe przykazanie* (J 13, 34) Chrystusa do tego stopnia, że poganie rozpoznawali ich po miłości, jaką żywili dla siebie nawzajem, po szacunku, z jakim się do siebie odnosili, po tym, jak troszczyli się o zaspokojenie potrzeb innych, a w czasach trudnych po tym, jak pomagali braciom, aby wszyscy mogli zachować wiarę. Istniał wśród nich zwyczaj czuwania – Tertulian nazywa go *statio*, co jest określeniem

wojskowym i oznacza wartość^[3], – czyli trwającego dwa dni w tygodniu czasu postu i pokuty, które miały na celu przygotowanie się na przyjęcie Eucharystii Świętej z czystsza duszą i modlitwę za tych, którzy znajdują się w jakimś niebezpieczeństwie lub większej potrzebie. Wiemy na przykład, że św. Fruktuoz poniósł męczeństwo w dniu, w którym pościł, ponieważ to była jego *statio* – jego warta^[4]. O tym zwyczaju mówią także inne dokumenty pochodzące z pierwszych wieków.

Pan pragnie, byśmy żywili szczególną miłość wobec tych, z którymi łączą nas więzy wiary: „«Patrzcie, jak oni się kochają, powiadają, iż gotowi są umrzeć jeden za drugiego» (...). Co do liczby braci, którymi się nazywamy, mają błędny pogląd (...). Na podstawie prawa natury, naszej wspólnej matki, również my jesteśmy waszymi braćmi..., ale z o ileż większą

słusznnością należy uważać i nazywać braćmi tych, którzy uznają Boga, jako jedyne Ojca, i którzy napełniają się tym samym Duchem świętości, i którzy po wyjściu z cienia niewiedzy zdumieni się na widok tego samego światła prawdy!”^[5] —.

Jeśli powinny nas obchodzić potrzeby wszystkich ludzi, jakże mamy nie żywić czujnej miłości wobec tych, którzy dzielają te same ideały! Również nam, podobnie jak owym pierwszym chrześcijanom, może tu pomóc ustalenie jednego dnia w tygodniu, kiedy będziemy bardziej starać się o dobro naszych braci w wierze, pomagając im poprzez gorliwszą modlitwę, hojniejsze umartwienie, liczniejsze dowody szacunku czy poprzez upomnienie braterskie. A w sposób szczególny winniśmy żywić czujną miłość wobec tych, którzy są nam powierzeni, nad którymi mamy czuwać jak strażnik w obozie, jak

dozorca, który wszystkich alarmuje,
widząc zbliżającego się
nieprzyjaciela.

„*Custos, quid de nocte!* – Stróžu,
czuwasz!

Byłoby dobrze, gdybyś również ty
miał zwyczaj przeznaczania jednego
dnia w ciągu tygodnia na swego
rodzaju «dzień czuwania»: kiedy
byłbyś bardziej świadomy swego
poświęcenia się, przeżywał uważniej
i z większą miłością każdy szczegół,
poświęcał nieco więcej czasu na
modlitwę i czynił więcej umartwień.

Zauważ, że Kościół Święty jest jak
wielkie wojsko w szyku bojowym. A
ty, w ramach tego wojska, bronisz
wysuniętej placówki, gdzie następują
ataki i kontrataki. Rozumiesz?

Ta gotowość bardziej zbliży cię do
Boga i doprowadzi cię do tego, że
będziesz chciał każdy dzień zamienić
na prawdziwy «dzień czuwania»^[6].

79.3 Idź – czytamy u proroka Izajasza – *postaw wartownika, iżby doniósł, co zobaczy. Gdy ujrzy poczet jazdy, jeźdźców na koniach parami, jeźdźców na osłach, jeźdźców na wielbłądach, niech patrzy z uwagą, z wielką uwagą! I zawołał strażnik: Na wieży strażniczej, o Panie, stoję cały dzień, na moim stanowisku co noc jestem na nogach (Iz 21, 6-8).* Strażnik zachowuje stałą czujność, w dzień i w nocy, wobec niszczycieli Babilonu, którzy chcą zniszczyć wszystko i narzucić swoich bożków. Strażnik czuwa, by ocalić swój lud. Tak samo powinniśmy czuwać i my.

W zachowaniu tej czujności i we wzrastaniu w poczuciu braterstwa może nam pomóc, tak jak pierwszym chrześcijanom, taki dzień, w którym będziemy szczególnie wrażliwi na innych. Tego dnia powinniśmy ze szczególną głębią powiedzieć: *cor meum vigilat – serce me czuwa (Pnp 5, 2)*. Wszyscy jesteśmy potrzebujący,

wszyscy możemy też pomagać. W gruncie rzeczy ustawicznie uczestniczymy w dobrach duchowych Kościoła, w owocach modlitwy, w umartwieniach, w dobrze wykonanej i ofiarowanej Bogu pracy, w cierpieniach człowieka chorego. Właśnie w tej chwili ktoś się za nas modli i nasza dusza umacnia się dzięki wielkoduszności osób, których może nie znamy, albo kogoś, kto jest blisko nas. Kiedyś, w momencie sądu szczegółowego, w obecności Boga ujrzemy ową olbrzymią pomoc, która często pozwoliła nam utrzymać się, a kiedy indziej bardziej zbliżyć się do Pana. A jeżeli będziemy wierni, to ku swojej niewypowiedzianej radości zobaczymy, jak owocne dla naszych braci w wierze były wszystkie ofiary, prace, modlitwy, nawet te, które w danym momencie wydawały się nam bezpłodne i mało interesujące. Może zobaczymy, że dzięki naszej modlitwie, umartwieniu i dobrym

uczynkom inni ludzie dostąpili zbawienia.

Wszystko, co czynimy, znajduje swoje odbicie w życiu innych ludzi. Ta świadomość powinna pomagać nam w wiernym wypełnianiu obowiązków. Kiedy ofiarujemy Bogu swoje uczynki i modlimy się z pobożnością, wiemy, że praca, choroby i modlitwy, zjednoczone z modlitwą i Ofiarą Chrystusa odnawianą na ołtarzu, stanowią wspaniałe oparcie dla wszystkich braci. Ta pomoc niesiona innym będzie przejawem naszej wierności Bogu, wielkoduszności w umartwieniu, ciągłego rozpoczynania walki od nowa. Wówczas możemy powiedzieć jak Pan: *pro eis sanctifico ego meipsum...* – *A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie (J 17, 19)*. To jest bodziec do rozpoczęcia walki na nowo, do dobrego wykonania danej pracy do końca, do dokonania

jakiegoś umartwienia. Jezus spojrzy wówczas na nas ze szczególną czułością i nie odmówi nam swojej pomocy. Najbardziej jest Mu miłe to, co czynimy dla Jego braci, dla naszych braci.

Ta czujna miłość, ten *dzień czuwania*, stanowi źródło siły dla wszystkich. „*Frater qui adiuvatur a fratre quasi civitas firma* – Brat wspomagany przez brata jest mocny jak miasto obronne.

– Pomyśl przez chwilę i postanów żyć w braterstwie, co stale ci zalecam”^[7].

Dzień czuwania. Dzień, w którym mamy być czujniejsi w praktykowaniu miłości poprzez przykład, drobne przysługi świadczone wszystkim, małe umartwienia umilające życie innym ludziom. Dzień sprzyjający zastanowieniu się, czy pomagamy poprzez upomnienie braterskie tym, którzy tego potrzebują. Dzień

częstszego uciekania się do Maryi, „pociechy całego świata, (...), raju rozkoszy, portu ocalenia dla zagrożonych niebezpieczeństwem, źródła łaski”^[8], za pomocą Różańca, modlitwy św. Bernarda, z prośbą za kogoś, o kim wiemy, że potrzebuje szczególnej pomocy.

F. Fernandez Carvajal, Rozmowy z Bogiem, tom IV

^[1] R. A. Knox, *Ejercicios para seglares*, Madrid 1962, s. 77.

^[2] Tamże, s. 79.

^[3] A. G. Hamman, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan*, Warszawa 1990, s. 252.

^[4] *Męczeństwo św. Fruktuoza*, w: *Akta męczenników*.

[5] Tertulian, *Apologetyk*, 39, 7.

[6] Św. Josemaría Escrivá, *Bruzda*, 960.

[7] Św. Josemaría Escrivá, *Droga*, 460.

[8] Św. Alfons Maria Liguori,
*Nawiedzenia Najświętszego
Sakramentu*, 2.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/dzien-
czuwania/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/dzien-
czuwania/) (09-08-2025)